Katarzyna Schmidt-Kwiecińska

Multicentryczne spojrzenie na porządek prawny w perspektywie diachronicznej

Przystąpienie Polski do Unii Europejskiej otworzyło dyskusję dotyczącą umiejscowienia oraz wzajemnej relacji prawa UE i prawa krajowego. Wielowątkowa analiza zagadnienia prymatu jednego z porządków, prowadzona na gruncie doktryny oraz w orzecznictwie TK, nie dostarczyła jednoznacznych rozwiązań w sytuacji kolizji pomiędzy systemem krajowym i europejskim. Konieczne zatem stało się poszukiwanie szerszego sposobu opisu zależności prawa krajowego do prawa UE, któremu udałooby się uniknąć tych słabości, które pojawiały się w dyskusjach nad prymatem prawa UE. Jednym z zaprezentowanych stanowisk jest przyjęcie multicentryczności współczesnego systemu prawa, przedstawione przez E. Łętowską¹. W wielu następujących po sobie opracowaniach autorka uzupełniała koncepcję o kolejne tezy i przykłady. Jednocześnie założenie multicentryczności poddawane było krytycznej weryfikacji, w wyniku której pojawiły się nowe uwagi do koncepcji. Samo pojęcie multicentryczności ewoluowało wraz z upływem lat od polskiej akcesji i stopniowym zbliżaniem się do siebie systemów prawnych. Stało się doskonałym remedium na trudności związane z opisem relacji pomiędzy prawem polskim a ośrodkami zewnętrznymi. Wydaje się to źródłem dużej popularności owego terminu, który na trwałe zagościł w polskich opracowaniach naukowych.

Założenie o multicentryczności systemu prawa wydaje się najpełniej oddawać złożoność relacji pomiędzy porządkiem UE a krajowym. Z uwagi na liczne głosy polemiczne i uzupełnienia, można uznać jego dopracowywanie za proces ciągły. Przyjęcie perspektywy diachronicznej przy jego analizie umożliwia uchwycenie specyfiki prawa UE w dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości. Pozwala na przedstawienie multicentryczności oraz dyskusji w tym zakresie w sposób właściwy dla „czasów przemian”. Taka właściwość postępowania

¹ E. Łętowska, *Multicentryczność współczesnego systemu prawa i jej konsekwencje*, „Państwo i Prawo” 2005, nr 4, s. 3; M. Zirk-Sadowski, M. Golecki, B. Wojciechowski (red.), *Multicentrism as an Emerging Paradigm in Legal Theory*, Frankfurt am Main 2009.

badawczego pozwala na uwzględnienie czynnika upływu czasu. Umożliwia również uchwycenie stopniowego zbliżania się, integracji prawa polskiego z prawem UE w miarę upływu lat od akcesji. Pozwala zatem na uwzględnienie specyfiki rozwoju samej UE, która podlega dynamicznym przeobrażeniom.

U podstaw wspomnianej koncepcji znajdują się następujące tezy. W pierwszej kolejności odrzuca się model monocentryczny, zbudowany hierarchicznie, natomiast zostaje zaproponowany model multicentryczny, z wielością ośrodków decyzyjnych w zakresie stanowienia prawa i wyznaczania kierunków wykładni. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest umożliwienie współistnienia kilku centrów decyzyjnych oraz ich twórczej koegzystencji. Krajowe systemy prawne są zatem systemami monocentrycznymi, które ustępują pola, dopuszczając multicentryczność². Przyjęcie takiego założenia wyłącza konieczność ustalania prymatu jednego z ośrodków oraz zwalnia je z konieczności konkurowania ze sobą. W tym ujęciu nie ma także potrzeby ustalania sztywnych ram hierarchicznych, które usystematyzowałyby w kolejności głosy wyższego i niższego rzędu. Założenie to pozwala na otwarcie się przestrzeni dla wymiany poglądów. Całą europejską przestrzeń wypełnia zatem dyskurs, w którym pojawiają się koegzystujące głosy dochodzące z wielu ośrodków. Teza ta zrywa z monopolem organów krajowych i europejskich w zakresie stosowania prawa. Spór o miejsce w hierarchii zostaje zastąpiony „sporem o lepsze racje”. System multicentryczny jest modelem transgranicznym. Na terenie Polski – jednego terytorialnie kraju – współistnieją bowiem w zakresie stanowienia, stosowania i interpretacji ośrodki zewnętrzne, ponadgraniczne, właściwe dla wielu państw³.

Multicentryczność abstrahuje od tradycyjnego sporu w przedmiocie monizmu czy dualizmu systemu prawa⁴. Nie odpowiada wprost na pytanie, z iloma systemami prawnymi mamy do czynienia oraz jaka jest ich wzajemna relacja. Abstrahuje także od zasady pierwszeństwa prawa UE. Wydaje się jednak, że najbliższe multicentryczności jest przyjęcie założenia, iż mamy do czynienia z jednym porządkiem prawnym obejmującym ośrodki krajowy i europejski (podsystemy). Dostrzegalna jest zatem wielopłaszczyznowa struktura porządku prawnego w ramach UE. A. Kalisz zauważyła, że multicentryczność jest zjawiskiem „stopniowalnym” (w różnym stopniu może dotyczyć różnych systemów prawnych) oraz że nie wyklucza cechy hierarchiczności systemu. Autorka stwierdza, że „cechy multicentryczności i hierarchiczności współwystępują w ramach systemu prawa, uzupełniają się albo też wchodzą ze sobą w kolizję”⁵.

² E. Łętowska, *Multicentryczność...*, s. 3 i n. Zob. też W. Lang, *System prawa i porządek prawny*, [w:] O. Bogucki, S. Czepita (red.), *System prawny a porządek prawny*, Szczecin 2008, s. 13.

³ E. Łętowska, *Dialog i metody. Interpretacja w multicentrycznym systemie prawa (cz. I)*, „Europejski Przegląd Sądowy” 2008, nr 11, s. 26.

⁴ E. Łętowska, *Multicentryczność...*, s. 3.

⁵ A. Kalisz, *Multicentryczność systemu prawa polskiego a działalność orzecznicza Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2007, z. 4, s. 36.

W swojej koncepcji multicentryczności E. Łętowska wielokrotnie akcentowała rolę sędziego krajowego jako gwaranta zapewnienia efektywności prawa europejskiemu. Nazywa sądy krajowe – sądami europejskimi „pierwszego kontaktu”⁶. Pozycja sędziów wydaje się tym bardziej skomplikowana, że prawodawca krajowy utracił monopol na tworzenie prawa, co wymusza na sędziach poszukiwanie innych punktów odniesienia dla własnego rozstrzygnięcia⁷. Dostrzegalne jest oddziaływanie wykładni sądów wyższej instancji wobec sądów instancji niższej oraz kształtowanie się linii orzeczniczej na podstawie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego i Sądu Najwyższego w aspekcie krajowym⁸. Zauważalne jest zatem istnienie swoistego obszaru „współgospodarowania interpretacyjnego”, którego aktorami są Trybunał Sprawiedliwości UE, Europejski Trybunał Praw Człowieka i sądy krajowe. Sytuacja ta ostatecznie zrywa z monopolem interpretacyjnym sędziów polskich.

Należy zaznaczyć, że nie można uznać założenia o multicentryczności za konstrukt zupełny i pozbawiony wewnętrznych sprzeczności. W szczególności wątpliwości budzi możliwość pogodzenia go z zasadą prymatu prawa UE i autonomią prawa UE. Swoisty dysonans ujawnia się także w odniesieniu do wykładni obopólnie przyjaznej. Wskazane słabości założenia o multicentryczności mogą stać się asumptem do jego dalszego dopracowywania.

Konsekwencją przyjętego założenia o multicentryczności współczesnego prawa jest postulat „obustronnie przyjaznej wykładni”. Oznacza to, że proces interpretacji nie może prowadzić do rezultatów, które eliminowałyby lub marginalizowały jeden z porządków. W. Lang podkreśla, że przyjazna wykładnia musi mieścić się jednak w granicach leksykalnego znaczenia terminów i zwrotów interpretowanych przepisów prawa krajowego i unijnego⁹. Preferowane są zatem rozwiązania, które chronią współdziałanie, a do eliminacji nie prowadzą. E. Łętowska wskazuje na potrzebę „obopólnie przyjaznej wykładni”, aby – niezależnie od tego, jaki organ dokonuje wykładni i jaki akt jest poddawany interpretacji – jej wynik umożliwił nie tylko rozgraniczenie, lecz także „współfunkcjonowanie” obu porządków¹⁰. Ponadto zaznacza, że rozgraniczenie będzie się odbywało zgodnie z zasadą pierwszeństwa, kosztem uregulowania krajowego. E. Łętowska jednak postuluje nie tylko uwzględnienie przez sądy krajowe

⁶ E. Łętowska, *Miedzy Scyllą i Charybdą – sędzia polski między Strasburgiem i Luksemburgiem*, „Europejski Przegląd Sądowy” 2005, nr 1, s. 4.

⁷ E. Łętowska, *Czy w Polsce możemy mówić o prawie precedensowym?*, [w:] A. Ślesieńska-Simon, M. Wyrzykowski (red.), *Precedens w polskim systemie prawa*, Warszawa 2010, s. 11.

⁸ E. Łętowska, *Kilka uwag o praktyce wykładni*, „Kwartalnik Prawa Publicznego” 2002, z. 1, s. 34.

⁹ W. Lang, *Wokół „Multicentryczności systemu prawa”*, „Państwo i Prawo” 2005, z. 7, s. 99.

¹⁰ E. Łętowska, *Multicentryczność...*, s. 9. Zob. też: J. Helios, W. Jedlecka, *Interpretacja prawa wobec wyzwań multicentryzmu*, [w:] P. Kaczmarek (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Lokalny a uniwersalny charakter interpretacji prawniczej*, Wrocław 2009, s. 143 i n.; D. Antonów, *Wykładnia prawa podatkowego po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej*, Warszawa 2009, s. 30 i n.

wykładni proeuropejskiej. Wydaje się, że w ramach „obustronnie przyjaznej wykładni” także sądy europejskie muszą uwzględniać w procesie wykładni źródła prawa krajowego i preferować rozwiązania niepozostające w sprzeczności z prawem państw członkowskich. Pojawia się wszak wątpliwość, czy jest to postulat możliwy do zrealizowania przez sądy krajowe. Należy bowiem zauważyć, że stoi on w sprzeczności z zasadą wykładni prounijnej oraz prymatu prawa UE. Powstaje zatem pytanie, w jaki sposób pogodzić ze sobą dwa sprzeczne postulaty? Z jednej strony konieczne jest zapewnienie kooperacji dwóch porządków, z drugiej – zasada pierwszeństwa może doprowadzić do pominięcia prawa krajowego w procesie orzekania. W sytuacji rozbieżności między prawem krajowym a UE, pierwszeństwo zarówno w sądach krajowych, jak i europejskich powinno bowiem zostać przyznane uregulowaniom prawa UE. Ponadto uwzględnianie przy rozstrzygnięciach sądów europejskich prawa członkowskiego w ramach „przyjaznej wykładni” może prowadzić do odmiennych rezultatów. Rozstrzygnięcia sędziów europejskich w analogicznych stanach faktycznych kształtowałyby się różnie w zależności od tego, jakie prawo państwa członkowskiego znajdowałoby zastosowanie. W rezultacie zatem ujednolicenie rozwiązań prawnych w ramach UE byłoby jedynie pozorne, gdyż w procesie wykładni prawo UE byłoby determinowane przez istniejące ustawodawstwo krajowe. Pozostaje również pytanie o to, w jaki sposób pogodzić zasadę „przyjaznej wykładni” z dopuszczalnością rozgraniczenia, a następnie pominięcia prawa krajowego. Postulat „obustronnie przyjaznej wykładni” jest do zrealizowania jedynie, gdy przyjmimy, że zgodnie z nim sądy europejskie w swoim orzekaniu nie mogą preferować rozwiązań, które stałyby w oczywistej sprzeczności z prawem krajowym. Takie rozumienie „przyjaznej wykładni” obliuguje sądy europejskie do brania pod uwagę konsekwencji dla prawa krajowego, wiążących się z wydawaniem rozstrzygnięć sprzecznych z prawem krajowym. Sądy europejskie muszą zatem uwzględniać przy orzekaniu prawo krajowe i dawać prymat rozwiązaniom dającym się pogodzić z uregulowaniami krajowymi. Rozstrzygnięcie sprzeczne z prawem krajowym jest zatem dopuszczalne jedynie w sytuacji, kiedy prawo krajowe nie daje się pogodzić z prawem UE. Nie ulega zatem wątpliwości, że „obustronnie przyjazna wykładnia” obliuguje sędziego krajowego do uwzględnienia w sprawie „cienia europejskiego”. Otwarte pozostaje jednak pytanie, jakie konsekwencje pociąga ona za sobą przy orzekaniu przez sędziego europejskiego.

Główną słabością multicentryzmu jest trudność pogodzenia go z zasadą pierwszeństwa. Ta sprzeczność uwidoczniła się również powyżej, w ramach rozważań o „obustronnie przyjaznej wykładni”. Nie można zatem zgodzić się z poglądem A. Kalisz, według której „takie cechy prawa UE, jak zasada pierwszeństwa, bezpośrednie obowiązywanie i stosowanie przesądzą niejednokrotnie, że «stapia» się on w multicentryczny system z normami krajowymi”¹¹. Wymienione

¹¹ A. Kalisz, *Wykładnia i stosowanie prawa wspólnotowego*, Warszawa 2007, s. 215.

przez autorkę elementy wyłączają bowiem kooperację ośrodków krajowych i europejskich, stoją zatem w sprzeczności z głównym postulatem multicentryzmu. Mamy tutaj do czynienia z analogiczną sprzecznością, jak przy okazji niemożliwości pogodzenia zasady autonomii prawa UE i wykładni autonomicznej¹² z multicentryzmem. Powstaje pytanie – w jaki sposób autonomiczność prawa UE w obszarze wykładni pogodzić z założeniem wielokulturowości oraz wzajemnego poszanowania dwóch porządków? Wydaje się, że jest to możliwe przy wprowadzeniu zastrzeżenia, że zasada autonomii wykładni odnosi się do sposobu wykładni prawa unijnego, a nie krajowego. Prowadzi to zatem do wniosku, że unijne akty prawne powinny być interpretowane wyłącznie we wzajemnych zależnościach, a nie w zależnościach z prawem krajowym¹³. Multicentryczność natomiast opisuje wzajemną relację pomiędzy prawem UE a krajowym. Trzeba przyjąć, że wykładnia autonomiczna nie dotyczy zależności zachodzących pomiędzy prawem UE a krajowym. Odnosi się ona wyłącznie do sposobu interpretacji prawa unijnego, a może jedynie doprowadzić do zmiany powszechnie przyjętych pojęć na gruncie prawa krajowego¹⁴. Umożliwia zbudowanie autonomicznej siatki pojęciowej UE, która nie będzie się w pełni odnosić do prawodawstwa krajowego¹⁵. Pogodzenie ze sobą multicentryczności i autonomii wydaje się możliwe jedynie przy przyjęciu, że pierwsze dotyczy kooperacji między prawem UE a krajowym, a drugie wyłącznie interpretacji prawa unijnego. Postulat zapewnienia współegzystencji porządków będzie odnosił się do sytuacji, kiedy w procesie interpretacji będzie miało zastosowanie zarówno prawo polskie, jak i unijne. Założenie to nie rozstrzyga jednak wszystkich dylematów. Pozostaje bowiem pytanie o możliwość rozdzielenia w procesie stosowania prawa perspektywy europejskiej od krajowej. Interpretator może zostać postawiony przed dylematem, czy dokonywać

¹² Zob. K. Masło, *Wykładnia autonomiczna w prawie Unii Europejskiej*, [w:] C. Mik (red.), *Wykładnia prawa Unii Europejskiej*, Toruń 2008, s. 88; M. Masternak-Kubiak, *Zasada autonomii prawa wspólnotowego praktyka jej stosowania w Polsce*, [w:] M. Granat (red. nauk.), *Stosowanie prawa międzynarodowego i wspólnotowego w wewnętrznym porządku prawnym Francji i Polski. Materiały z polsko-francuskiej konferencji naukowej*, Warszawa 2007, s. 78; A. Kozak, [w:] A. Bator (red.), *Wprowadzenie do nauk prawnych. Leksykon tematyczny*, Warszawa 2008, s. 21. Na temat sposobów pojmowania autonomii prawa zob. W. Gromski, *Autonomia i instrumentalny charakter prawa*, Wrocław 2000; W. Jedlecka, *Autonomia dyrektyw prawa wspólnotowego wobec prawa wewnętrznego*, [w:] W. Gromski, *Autonomia prawa*, Wrocław 2001, s. 77. Zob. też: W. Jedlecka, *Z zagadnień autonomii prawa wspólnot*, [w:] J. Kaczor (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Teoria prawa europejskiego*, Wrocław 2005, s. 113; J. Helios, *Autonomia orzeczeń prejudycjalnych Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości*, [w:] W. Gromski, *Autonomia prawa*, s. 63; J. Helios, *Prawo europejskie jako rodzaj prawa*, [w:] idem (red.), *Z zagadnień teorii i filozofii prawa. Autonomia prawa ze stanowiska teorii i filozofii prawa*, Wrocław 2002, s. 77 i n.

¹³ M. Militz, D. Dominik-Ogińska, M. Bącal, T. Siennicki, *Zasady prawa unijnego w VAT*, Warszawa 2013, s. 225.

¹⁴ Ibidem, s. 226.

¹⁵ Ibidem, s. 225.

wykładni autonomicznej, czy też zapewnić funkcjonowanie prawa pochodzącego z obu centrów prawodawczych w duchu efektywności i wzajemnego poszanowania. Rodzi się również wątpliwość, co zrobić w przypadku, kiedy wykładnia autonomiczna nie doprowadzi do rezultatów zapewniających pełną efektywność prawa UE. Natomiast uwzględnienie kooperacji porządków w procesie interpretacji umożliwi zrealizowanie zasady efektywności. Dostrzegalny jest zatem brak spójności między wykładnią autonomiczną a założeniem multicentryzmu i konieczności uwzględnienia koegzystencji porządków.

Zatem pomimo przyjęcia w ramach rozważań o multicentryzmie założenia o abstrahowaniu od hierarchii pomiędzy prawem UE a krajowym, nie można w pełni zastąpić go postulatem kooperacji. Dylematy związane z zapewnieniem pierwszeństwa prawu UE przed krajowym wciąż bowiem pozostają aktualne w procesie orzekania. Wydaje się, że te dwa skrajne założenia można pogodzić jedynie przy przyjęciu, że zasada prymatu to modelowy wzorzec z obszaru dogmatyki, zaś założenie o multicentryczności systemu prawnego jest opisem rzeczywistego funkcjonowania zależności pomiędzy porządkami. Modelowy wzorzec został poddany korekcie praktyki orzeczniczej sądów polskich. W wyrokach krajowych doszło do odrzucenia wyznaczania relacji między porządkami na zasadzie prymatu jednego z nich, na rzecz kooperacji oraz „współgospodarowania” obszarem interpretacyjnym. Uznaje się zatem multicentryczność za sposób opisu zależności pomiędzy porządkiem krajowym a UE, który znajduje odzwierciedlenie w praktyce interpretacyjnej sądów polskich. Nie jest on jednak realizacją zasady pierwszeństwa. Wydaje się, że zasada prymatu z powodzeniem służyła do zapewnienia prawu UE efektywności we wczesnym etapie poakcesyjnym. Obecnie, wraz z postępującymi procesami integracyjnymi, realizacja prawa UE jest zapewniana w sądach polskich w procesie interpretacji, a nie na poziomie walidacyjnym. Wraz z zastępowaniem dyskusji nad hierarchią porządków analizą ich kooperacji wydaje się, że pewnej rewizji wymaga rozumienie zasady pierwszeństwa. Coraz częściej zamiast na poziomie walidacyjnym wyeliminować prawo krajowe z procesu orzekania, sądy decydują się raczej na dokonanie wykładni w zgodzie z prawem UE i zapewnienie prawu UE efektywności.

E. Łętowska zauważa, że multicentryczność w obszarze wymiaru sprawiedliwości jest faktem i zamiast z nim polemizować, należy uznać po prostu istnienie takiego konstruktu za punkt wyjścia¹⁶. Kolejnym krokiem jest, jej zdaniem, działanie poprzez dialog, perswazję i edukację. Negatywną alternatywą dla tej drogi jest bierne poddawanie się zaistniałemu stanowi rzeczy, którego konsekwencją będzie chaos w systemie prawnym, a w szczególności upadek prestiżu prawa i wymiaru sprawiedliwości. Prawo krajowe oraz prawo UE powinny ze sobą

¹⁶ E. Łętowska, L. Garlicki, M. Safjan, A. Wróbel, *Quis iudicabit? – europejska wspólnota sędziów czy sędziowska wieża Babel?*, „Europejski Przegląd Sądowy” 2010, z. 10, s. 3.

kooperować jako dwa oddzielne, lecz skoordynowane ze sobą systemy, które wzajemnie się uzupełniają, podejmując wzajemny wysiłek w celu zapewnienia skutecznego systemu ochrony prawnej¹⁷.

Przystąpienie Polski do UE wymusiło koegzystowanie na jednej płaszczyźnie dwóch porządków prawnych. Relacje pomiędzy porządkiem krajowym a europejskim można porównać do geologicznego zjawiska płyt tektonicznych. Taka metafora umożliwia pełniejsze ukazanie kooperacji porządków. Współistnieją one jak płyty tektoniczne, które cały czas znajdują się na „styku”. Zwykle funkcjonują oddzielnie, jednak w sytuacji, kiedy na siebie nachodzą, dochodzi do napięcia, konfliktu. Aby zapobiegać negatywnym skutkom tego zjawiska, konieczne wydaje się rozładowywanie powstałych napięć i wyważanie racji właśnie w procesie sądowego stosowania prawa. Interpretacja staje się zatem swoistym „wentylem bezpieczeństwa” i gwarantem kooperacji. Wraz z postępującymi procesami integracyjnymi zauważalne jest stopniowe zanikanie traktowania w orzecznictwie spraw krajowych z pierwiastkiem europejskim jako „granicznych”.

A. Kustra, odnosząc się do ram pojęcia multicentryczność, wyróżnia jego zewnątrzsystemowy aspekt. W ramach niego omawia tzw. „geometrię trzech płaszczyzn” – prawa krajowego, UE oraz prawa tworzonego w ramach Rady Europy, przede wszystkim Europejskiej Konwencji Praw Człowieka¹⁸. Postuluje konieczność szerszej analizy trójstronnych relacji między wszystkimi wymienionymi centrami tworzącymi i stosującymi prawo. W skład multicentrycznej hybrydy wchodzi bowiem więcej elementów niż prawo polskie i UE. Przykładem na multicentryczność jest także obszar praw człowieka. Materia ta stanowi istotny element zarówno porządku międzynarodowego, UE, jak i krajowych systemów prawnych¹⁹. Natomiast D. Kornobis-Romanowska wskazuje, że prawo krajowe oraz prawo UE powinny ze sobą kooperować jako dwa oddzielne, lecz skoordynowane ze sobą systemy, które wzajemnie się uzupełniają, podejmując wzajemny wysiłek w celu zapewnienia skutecznego systemu ochrony prawnej²⁰. Autorka wyróżnia zatem dwa systemy prawne. Jednak w jej opisie zależności pomiędzy porządkami można doszukiwać się analogii z multicentrycznością.

¹⁷ D. Kornobis-Romanowska, *Zasada pierwszeństwa prawa wspólnotowego w praktyce ETS i sądów krajowych*, „Przegląd Prawa Egzekucyjnego” 2004, nr 4 (18), s. 46.

¹⁸ A. Kustra, *Wokół problemu multicentryczności systemu prawa*, „Państwo i Prawo” 2006, z. 6, s. 91; E. Łętowska, *Zapewnienie skuteczności orzeczeniom sądów międzynarodowych*, „Europejski Przegląd Sądowy” 2010, nr 10, s. 26. Na konieczność uwzględniania w ramach multicentryczności Europejskiej konwencji o ochronie praw człowieka zwróciła także uwagę A. Kalisz w artykule: *Multicentryczność systemu prawa polskiego a działalność orzecznicza Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 2007, z. 4, s. 41.

¹⁹ A. Kalisz, *Wielopłaszczyznowa ochrona praw człowieka w europejskiej przestrzeni prawnej*, [w:] T. Pietrzykowski (red.), *W kręgu teorii prawa i zagadnień prawa europejskiego*, Sosnowiec 2007, s. 26.

²⁰ D. Kornobis-Romanowska, *op. cit.*, s. 46.

Koegzystencję systemów dopuszcza bowiem w ramach takich elementów, jak kooperacja i skoordynowanie. Założenia te są więc tożsame z postulatami współdziałania i kooperacji, które zakłada multicentryczność.

W doktrynie coraz wyraźniej dostrzegalne jest odchodzenie od pojmowania systemu prawa UE w kategoriach nadrzędności na rzecz kooperacji. Zmieniają się również metafory, które mają obrazować system prawa UE. W 2008 r. Z. Brodecki ilustrował porządek prawny z perspektywy Unii Europejskiej jako piramidę²¹. W kolejnych latach zastąpił go symbolem zintegrowanego porządku prawnego, którego odpowiednikiem jest zegar²². Symbolizuje on czas przemian, a tarcze wewnątrz zegara, oznaczone jako prawo krajowe, prawo ponadnarodowe, prawo międzynarodowe – zazębiają się. Za spoiwo zintegrowanego systemu uznaje on jurysprudencję, która rozwija się z myślą o wspólnocie kulturowej jako elemencie jurysprudencji²³. Analizując graficzny obraz porządku UE, można doszukiwać się w nim analogii ze zintegrowaną kooperacją ośrodków w ramach multicentryzmu. Ta zmiana w prezentacji relacji pomiędzy centrami prawodawczymi ukazuje ewolucję spojrzenia na zagadnienia związków między prawem członkowskim a UE. Coraz częściej termin nadrzędność/podrzędność zastępuje się pojęciem zintegrowanie. Sam sposób postrzegania zagadnienia systemowości prawa UE zmienia się w sposób dynamiczny.

Wobec zaprezentowanych wyżej sposobów opisu relacji pomiędzy prawem UE a krajowym pojawia się pytanie o ich aplikację na grunt praktyki orzeczniczej sądów polskich. Istotnym głosem w ramach analizy relacji pomiędzy systemem prawa UE a krajowym jest stanowisko wyrażone w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego. Założenie o koegzystowaniu dwóch centrów prawodawczych wysłowił TK w wyroku z 11 maja 2005 r. (K 18/04, OTK ZU 2005, nr 5A, poz. 49), podkreślając, że

prawną konsekwencją art. 9 Konstytucji jest konstytucyjne założenie, iż na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, obok norm (przepisów) stanowionych przez krajowego legislatora, obowiązują uregulowania kreowane poza systemem krajowych (polskich) organów prawodawczych. Ustrojodawca konstytucyjny świadomie więc przyjął, że system prawa obowiązujący na terytorium Rzeczypospolitej mieć będzie charakter wieloskładnikowy. [...] Na terenie Polski współobowiązują więc podsystemy regulacji prawnych, pochodzące z różnych centrów prawodawczych. Winny one koegzystować na zasadzie obopólnie przyjaznej wykładni i kooperatywnego współstosowania.

Wskazując na relację pomiędzy systemem europejskim a polskim, TK formułuje pogląd, zgodnie z którym:

²¹ Z. Brodecki (red.), *Europa sędziów*, Warszawa 2007, s. 32; idem, *Prawo integracji. Konstytucja dla Europy*, Warszawa 2008.

²² Z. Brodecki, *Prawo integracji. Konstytucja dla Europy*, Warszawa 2011, s. 111.

²³ Ibidem, s. 101.

sama koncepcja i model prawa europejskiego stworzyły nową sytuację, w której obowiązują obok siebie autonomiczne porządki prawne. Ich wzajemne oddziaływanie nie może być opisane w pełni za pomocą tradycyjnych koncepcji monizmu i dualizmu w układzie: prawo wewnętrzne – prawo międzynarodowe. Występowanie względnej autonomii porządków prawnych, opartych na własnych wewnętrznych zasadach hierarchicznych, nie oznacza braku wzajemnego oddziaływania. Nie eliminuje też możliwości wystąpienia kolizji między regulacjami prawa wspólnotowego a postanowieniami Konstytucji. Ta ostatnia sytuacja wystąpiłaby wówczas, gdyby miało dojść do nieusuwalnej sprzeczności pomiędzy normą Konstytucji a normą prawa wspólnotowego, i to sprzeczności, której nie można eliminować przy zastosowaniu wykładni respektującej względną autonomię prawa europejskiego i prawa krajowego. Sytuacji takiej wykluczyć nie można, ale może ona – z uwagi na wspomnianą już wspólność założeń i wartości – pojawić się wyjątkowo.

Za korespondujące z założeniem multicentryczności należy uznać to stwierdzenie TK, w którym odnosi się on do wieloskładnikowego systemu prawa obowiązującego na terytorium Polski. W orzeczeniu odrzucono także rozumienie wzajemnych relacji prawa UE i krajowego na zasadzie monizmu albo dualizmu. TK podkreślił także współobowiązywanie podsystemów regulacji pochodzących z różnych centrów prawodawczych. Pojęcie równoległych centrów prawodawczych pojawia się również w ramach multicentryzmu.

Warunkiem wyprowadzenia konstatacji, że sądy polskie coraz pewniej funkcjonują w multicentrycznej rzeczywistości jest badanie polskiej praktyki orzeczniczej. Podstawowe bowiem jest pytanie o to, czy w polskim orzecznictwie występuje perspektywa europejska, a jeśli tak, to z jakim natężeniem oraz czy częstotliwość powoływania się przez polskie sądy na prawo UE ulega zmianie. Powyższe prowadzi zaś do postawienia pytania, czy funkcjonowanie w ramach multicentrycznej przestrzeni sądowej wpływa na ewolucję sądowego stosowania prawa w Polsce.

W początkowym okresie funkcjonowania termin multicentryczność miał służyć zagwarantowaniu zachowania swoistej atomizacji, odrębności pomiędzy sądami krajowymi a europejskimi. Zaznaczał podział na odrębne pola działań i wyrażał ograniczenie zaufania w ramach wymuszonej sytuacją graniczną kooperacji. Aktualnie w kontekście funkcjonowania sądów polskich w ramach europejskiej struktury znacznie częściej pojawiają się terminy dialog, współpraca, niż hierarchiczne podporządkowanie²⁴ czy nadrzędność. Założenie o multicentrycznej hybrydzie przestaje służyć jako gwarant suwerenności²⁵ polskiego wymiaru sprawiedliwości, a staje się narzędziem używanym do opisu wzajemnych zależności pomiędzy sądami. Coraz mniej adekwatne także przy omawianiu systemu prawa UE wydaje się traktowanie go jako konglomeratu porządku *common law*

²⁴ Zob. K. Pleszka, *Niektóre własności hierarchicznego uporządkowania systemu prawa*, „Studia Prawnicze” 1986, z. 3–4, s. 157–197.

²⁵ Zob. suwerenność jako źródło kontrowersji teoretycznych wśród prawników w UE – zob. M. Zirk-Sadowski, M. Król, *Prawo Wspólnoty Europejskiej w aspekcie teoretycznym*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1994, z. 4, s. 40.

oraz kontynentalnego, w którym wyróżnia się cechy charakterystyczne każdego z modeli. Mówiąc o systemie prawa UE, mamy do czynienia z zupełnie nowym, coraz bardziej uporządkowanym i zupełnym tworem²⁶. Natomiast w ramach rozumienia terminu multicentryczność punkt ciężkości stopniowo przesuwają się z koegzystencji w ramach odrębności na wzajemne przenikanie się i „stapianie” systemów prawnych. Sam termin „sąd europejski” uległ swoistej ewolucji i nie jest już wprost utożsamiany z TS UE. Coraz częściej w kontekście tej definicji jako naturalna część składowa wymieniany jest sąd polski. Sądy polskie wraz z upływem lat od akcesji przestały upatrywać w TS UE źródła zagrożenia dla swej suwerenności. Sąd europejski służy jako „doradca” w ramach procedury prejudycjalnej. Coraz częściej sądy polskie wykorzystują orzecznictwo TS UE jako potwierdzenie tez zawartych w wyroku. Stwierdzić można zatem istnienie swoistej ewolucji samego rozumienia pojęcia multicentryczność. Postępująca integracja może w przyszłości doprowadzić do marginalizacji zagadnienia nadrzędności i podrzędności porządków. Wydaje się też, że istniejący obecnie rozdźwięk pomiędzy zasadą pierwszeństwa i autonomiczności prawa UE a multicentrycznością będzie tracił na znaczeniu. Odniesienie powyższych konkluzji do obecnego stanu polskiej praktyki interpretacyjnej byłoby jednak stwierdzeniem przedwczesnym. Wspomniane tendencje przemawiają za przyjęciem założenia multicentryczności, które promuje rozwiązania komunikacyjne zamiast zhierarchizowania porządków.

²⁶ Zob. M. Stępień, *Systemowość prawa europejskiego*, Poznań 2008, s. 13 i n.